

W numerze m.in.:

Żegnamy przyjaciela, Jerzego Banasiaka – str. 3
Pandemia źle wpływa na życie dzieci – str. 4
Poszukiwania kandydatów
na rodziny zastępcze – str. 5
Wystawa Edwarda Rokosza w Galerii MPS – str. 6
Terapia ręki podnosi sprawność ciała – str. 9
Historia koszalińskiego TPD (część 10) – str. 11

Czasopismo bezpłatne

Zabawa może być integracją

Pod koniec maja br., dzięki wsparciu koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD), otwarty zostanie Integracyjny Plac Zabaw w Sławnie. Ta cenna inicjatywa jest przykładem dobrej współpracy działaczy z różnych środowisk i odpowiedzią na potrzeby osób z niepełnosprawnością. TPD wpisało realizację projektu w tegoroczne obchody 75-lecia koszalińskiego oddziału organizacji.

Działania zapoczątkowała współpraca koszalińskiego TPD z Katarzyną Drzewiecką z Gdańska w ramach akcji charytatywnej Gwiazdor.

Nie tylko paczki!

Ubiegłoroczna edycja akcji zaowocowała przekazaniem podopiecznym TPD w regionie koszalińskim tysiąca paczek z – wybranymi przez dzieci – prezentami. Paczki przygotowali wolontariusze, których w całym kraju skupia wokół siebie **Izabela Król**, inicjatorka i koordynatorka Gwiazdora. **Katarzyna Drzewiecka** jest jedną z wolontariuszek.

– *Dzięki pani Katarzynie, która zastanawiała się, co jeszcze można zrobić dla potrzebujących wsparcia, nawiązaliśmy w Sławnie współpracę z rodzicami dzieci z niepełnosprawnością* – wyjaśnia **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie. – *Cześć z dzieci porusza się na wózkach. W ten sposób poznaliśmy Małgorzatę Konarską-Michalczuk i jej syna Maksymiliana. Postanowiliśmy spełnić marzenie Maksa, który chciał pobujać się na huśtawce.*

Zaangażowane w projekt osoby dołożyły do wniosku, że platforma z huśtawką może posłużyć nie tylko Maksowi i nie tylko najmłodszemu z niepełnosprawnością, lecz także dorosłym.

Plac dla wszystkich

– *Postanowiliśmy, że huśtawka stanie na ogólnodostępnym placu zabaw* – kontynuuje Henryk Zabrocki. – *Burmistrz Sławna Krzysztof Frankenstein zgodził się na wytypowanie miejsca, w którym urządzenie przekazane samorządowi mogłoby stać. Najlepszy okazał się punkt przy Placu Gierymskiego. Burmistrz zgodził się również na dostosowanie miejsca do montażu huśtawki.*

Huśtawka ze specjalną platformą



Małgorzata Konarska-Michalczuk z synem Maksymilianem

kosztowała 25 tysięcy złotych. Urządzenie do usprawniania manualnego – 5 tysięcy złotych. Sprzęty zakupiło TPD ze składek członkowskich i dzięki wsparciu osób współpracujących z organizacją. Samorząd zdecydował się na dokupienie za 3 tysiące złotych urządzenia usprawniającego osoby z niepełnosprawnością ruchową. Tak oto powstał Integracyjny Plac Zabaw.

Dzisiaj, tuż przed jego oficjalnym uruchomieniem, a po pozytywnie zakończonych próbach technicznych wszystkich urządzeń, to miejsce przyciąga uwagę przechodniów kwietnikami i nowymi ławkami.

Apel ze wskazaniem

– *Zamysłem pani Małgorzaty i pani Katarzyny, a także naszym jest, aby z placu mogły korzystać wszystkie osoby poruszające się na wózkach, jeżeli zachodzi taka konieczność – pod okiem opiekuna – do-*

daje prezes TPD w Koszalinie. – Niewiele jest miast w kraju, które mają tego typu miejsca. Dla nas to nie tylko okazja do wsparcia potrzebujących, ale także cenna inicjatywa społeczna, która wpisuje się w obchody jubileuszu oddziału. Chcemy pokazać i zaapelować, że pokonywanie barier wciąż jest naszym obowiązkiem. Osoby z niepełnosprawnością nadal nie mogą dostać się na plażę, do kina, do teatru. Wiele obiektów wymaga przebudowy. Nie mamy w Sławnie placówek ani struktur, ale działamy wszędzie tam, gdzie znajdujemy ludzi przychylnie nastawionych do dobroczynności na rzecz dzieci i młodzieży.

Uroczyste otwarcie Integracyjnego Placu Zabaw w Sławnie zaplanowano na 27 maja br., o godz. 14.

Piotr Pawłowski
Fot. TPD Koszalin

Dziękujemy za 1 proc. podatku!

Dziękujemy wszystkim osobom i podmiotom gospodarczym, które zdecydowały się w tym roku przekazać 1 proc. podatku na rzecz koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Każda złotówka z otrzymanych, podobnie jak dotychczas, zasili konkretne działania na rzecz dzieci – naszych podopiecznych.

Henryk Zabrocki
prezes oddziału TPD

Katarzyna Radko
wiceprezes oddziału TPD

Warsztaty kreatywnego malowania toreb



W koszalińskim ognisku TPD „Zacisze” odbyły się zajęcia kreatywnego malowania toreb ekologicznych w ramach projektu Programu Społecznik (2019-2021). Podczas warsztatów podopieczni mieli okazję samodzielnie ozdobić różnymi technikami, np. haftem, farbami do tkanin, sprejem, patchworkiem i mozaikami torby, które służą do codziennego używania, np. podczas zakupów. (pw) Fot. TPD Koszalin

W podziękowaniu za wielkie serce



Z inicjatywy zarządu koszalińskiego TPD, 7 maja br., do grona „Przyjaciół Dzieci” dołączył **Włodzimierz Grzegorzczak** z *Nakarmieni.pl*. Lider projektu, który pomaga rodzinom w trudnej sytuacji materialnej, został uhonorowany Honorową Odznaką TPGD i statuetką za wieloletnią pracę na rzecz najbardziej potrzebujących.

Włodzimierz Grzegorzczak prowadzi wiele charytatywnych przedsięwzięć, pracuje z bezdomnymi, osobami wykluczonymi społecznie, wspiera dzieci z domu dziecka przy zakładzie karnym. – *Również nasza organizacja korzysta z pomocy pana Włodka* – wyjaśnia **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie (na zdjęciu: podczas wręczenia godności).

W ostatnich tygodniach, właśnie dzięki wsparciu Włodzimierza Grzegorzczaka, TPD otrzymała ogromny zapas mydła w płynie, które zostanie spożytkowane w placówkach oddziału. (pp)

Fot. TPD Koszalin

O TPD w telewizji „Max” na youtube.com



Zapraszamy do obejrzenia najnowszej rozmowy, którą z **Henrykiem Zabrockim**, prezesem koszalińskiego TPD, na antenie telewizji „Max”, przeprowadziła red. **Aleksandra Barcikowska** (cykl „Tło Wydarzeń”). Materiał znajduje się w zasobach filmowych telewizji „Max” na platformie *youtube.com* (profil Telewizja Kablowa Koszalin).

Tam również można znaleźć inne materiały dotyczące TPD z ostatnich kilku lat, w tym pięć innych rozmów z Henrykiem Zabrockim, relacje z różnych wydarzeń, rozmowy z innymi działaczami oraz odcinki cyklu „Świat Twojego Dziecka”, częściowo współrealizowanego z koszalińskim oddziałem organizacji. (mg)

Fot. telewizja „Max”

**Jeżeli jesteś ofiarą
lub świadkiem cyberprzemocy,
pomoc znajdziesz pod numerami telefonów:**

800 12 12 12 – dziecięcy telefon zaufania Rzecznika
Praw Dziecka

116 111 – telefon zaufania dla dzieci i młodzieży –
www.116111.pl

800 100 100 – telefon dla rodziców i nauczycieli
w sprawie bezpieczeństwa dzieci – **www.800100100.pl**

Człowiek otwarty na człowieka



Tegoroczny kwiecień okazał się miesiącem pożegnań. Odejście człowieka wywołuje żal, smutek, rozpacz, poczucie bezradności i osamotnienia, ale kiedy umierają ludzie szczególnie nam bliscy te emocje pierwotne są jeszcze bardziej dotkliwe, wyraziste, intensywne.

Nie ma wśród nas Anity Awstrie, Aliny Bortnowskiej i Jerzego Banasiaka. Na łamach „Świata

Dziecka” poświęcamy im dzisiaj należne miejsce. Byli wyjątkowymi postaciami i zasłużonymi działaczami Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Pozostaną w naszej pamięci.

Byłem na wszystkich trzech ceremoniach pogrzebowych, miałem zaszczyt wygłosić na nich mowy pożegnalne. Za każdym razem z gardłem i głosem jednakowo ściśniętym wzruszeniem i gorącą stratą mówiłem o tym, że nasi przyjaciele – poza najbliższymi – pozostawili po sobie coś więcej niż imponujący dorobek zawodowy. W miejscach aktywności, środowiskach i wśród współpracowników byli wzorcem do naśladowania. Widzieli więcej, widzieli inaczej. Na drodze życiowej dostrzegali innych i służyli im pomocą. Człowiek otwarty na człowieka – czy to nie istota humanizmu?

Ludzie odchodzą zawsze nie w porę – to zdanie, którego nie potrafię przypisać żadnemu autorowi, utkwilo mi w pamięci wiele lat temu, nie wiem przy jakiej okazji. Towarzyszyło mi podczas podróży w miejsca, gdzie odbywały się pogrzeby. Wtedy myślałem też o tym, że na żałobę jest tylko jedno skuteczne lekarstwo – czas. Każdą stratę trzeba przeżyć, boleśnie przetrwać, przemyśleć, uwolnić się od poczucia, że można było coś zrobić, żeby nie nadeszła i z większym zaangażowaniem celebrować wspólną relację.

Kiedy nie wiemy, co robić – bierzmy przykład z dzieci. Nie jest to możliwe w pełnej skali naśladownictwa, ale warto wiedzieć, co w sytuacjach, w których dorośli tracą grunt pod nogami, robią dzieciaki. Przy każdej okazji rozstając się z kimś, nawet przy wyjściu z przedszkola, maluchy okazują sobie wiele serdeczności, często rzucają się sobie w objęcia. Gdy kogoś polubią, pokochają, natychmiast mu o tym oznajmiają, nie chcąc niczego w zamian.

Dziecko inaczej pojmuje emocje, zgoda. Jednak relacje z rówieśnikami i dorosłymi buduje instynktownie, korzystając z podpowiedzi natury. Nie ma w tych reakcjach i zachowaniach ograniczeń, które przychodzą w późniejszych latach. Dlatego dzieci mają rację – jeżeli coś nieodparcie czujemy, powinniśmy mówić o tym otwarcie. Wszystko to prowadzi do pytania: jak często wspominamy najbliższym, znajomym, przyjaciołom, ile dla nas znaczą?

O tym słynnym, bo umieszczonym w znanym zdaniu klasyka pośpiechu, z którym powinniśmy kochać innych wszyscy pamiętamy. Jednak jest coś więcej – czas. Choć to porównanie nieco okrutne, czas ma dokładnie takie samo znaczenie, gdy chodzi o treściwe relacje z ludźmi, jak i pożegnanie z ich obecnością. Niewykluczone, że to jest właśnie sedno problemu – jeżeli nauczymy się właściwie, a więc proporcjonalnie i adekwatnie do swoich potrzeb i intencji, dzielić nasze godziny i lata, zyskamy więcej czasu, który możemy poświęcić innym.

Henryk Zabrocki
prezes TPD w Koszalinie

Świat Dziecka – Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Okręgowy w Koszalinie, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, Koszalin 75-501

Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; koszalin@tpd24.pl

Redakcja: zespół. Redaktor prowadzący: Piotr Pawłowski. Kolegium redakcyjne: Społeczna Rada Programowa TPD w Koszalinie.

Redakcja techniczno-graficzna: Zbigniew Janiszewski.

25 kwietnia 2021 r. zmarł Jerzy Banasiak, dziennikarz, publicysta, redaktor, człowiek ogromnej wiedzy, kultury i wrażliwości. Z krwi i kości był człowiekiem mediów, w szczególności prasy. Gazety stanowiły dla Jerzego żywioł. Od wielu lat był członkiem rodziny koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD). Zasiadał we władzach oddziału, miał niezwykle umiejętności pedagogiczne.

Żegnamy przyjaciela – Jerzego Banasiaka



Nie miał sobie równych w budowaniu porozumienia i kreowaniu przestrzeni dla komunikacji. W redakcjach i poza nimi współpracował z dziesiątkami autorów, twórców, artystów: dziennikarzami, fotografami i fotoreporterami, grafikami, pisarzami, poetami, historykami. Z każdym miał przyjacielską, serdeczną i twórczą relację.

Mistrz i mentor

Jerzy Banasiak był specjalistą od public relations i prawa prasowego, redaktorem naczelnym kilku wydawanych w Koszalinie gazet, a później i równocześnie długoletnim rzecznikiem prasowym Starostwa Powiatowego. Odejście w kierunku PR nie było w karierze Jerzego zamierzone. Pod koniec lat 90. XX wieku powoli rozpoczął się proces zamykania tradycyjnego rynku prasy. Spadało czytelnictwo, zmieniały się wymagania odbiorców.

Jerzy znalazł dla siebie nieco osobne miejsce – szefa redakcji „Gazety Ziemskiej”. Oddawał jej łamy twórcom różnych profesji i gatunków, traktując na równych prawach publicystykę, historię i literaturę. Miesięcznik z założenia informacyjny stał się nie tylko źródłem wiedzy o tym, co dzieje się w Koszalinie i sąsiednich gminach, lecz również poczytnym pismem dla wszystkich.

Prowadząc gazety Jerzy Banasiak wychował pokolenie dziennikarzy, którzy weszli do zawodu po transformacji ustrojowej. Poprzez

swoją koncyliacyjność, dyplomację, ogromne doświadczenie i umiejętność dostrzegania tematu tam, gdzie inni widzieli tylko jego wąty ślad, zyskał wśród ówczesnej młodzieży dziennikarskiej autorytet. Dla wielu był mistrzem. Mentorem prawdziwym, a nie – jak często bywa teraz – wystylizowanym przez media społecznościowe.

Dziennikarz i redaktor

Jerzy potrafił słuchać i rozmawiać, wysoko cenił opowieści z dobrą puentą. Tego samego szukał w tekstach dziennikarzy. W pracach redakcyjnych posługiwał się prostymi i trafnymi zasadami. Historia niewprawnie opowiedziana nie zainteresuje czytelnika – zwykły mawiać. Miał wyczucie do zdjęć, współpracował z najlepszymi fotoreporterami.

Urodził się w Koszalinie, w rodzinie pionierów ziem pomorskich. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Dubois. Był absolwentem polonistyki w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku (obecnie: Pomorska Akademia Pedagogiczna) oraz dziennikarstwa na Uniwersytecie Adama Mickiewicza.

Po studiach pracował między innymi w miesięczniku „Pobrzeże”, którym kierował. W latach 1989-1995 był redaktorem naczelnym „Gońca Pomorskiego”, drugiego zarejestrowanego w Polsce po 1989 r. prywatnego dziennika. Redagowany przez dziennikarzy trzech pokoleń, „Goniec Pomorski” był w tamtych latach fenomenem wydawniczym. Rozchodził się w czterech województwach. Okresowo miał nakład dzienny 100 tysięcy egzemplarzy.

Zmiany na rynku prasowym i przekształcenia kapitałowe doprowadziły gazetę do upadku. W latach 1995-1996 Jerzy Banasiak szefował redakcji „Tygodnika Koszalińskiego/Tygodnika Słupskiego”, wydawanego przez koszalińskie Prasowe Zakłady Graficzne.

Ekspert od komunikacji

W kolejnych latach Jerzy był rzecznikiem prasowym Miejskiego Zakładu Komunikacji, a później starostwa koszalińskiego, gdzie przejął funkcję redaktora naczelnego „Gazety Ziemskiej”, wspomnianego pisma samorządowego. Jednocześnie był sekretarzem kolegium „Rocznika Koszalińskiego”, wydawanego przez Koszalińską Bibliotekę Publiczną.

Jako szkoleniowiec i edukator TPD w zakresie mediów i komunikacji współpracował miejscową delegaturą Ośrodka Metodycznego Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego, afiliowanego przy Zarządzie Głównym

TPD w Warszawie. Krótko redagował miesięcznik „Koszalin”, wydawany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Koszalina.

Sporadycznie – w starostwie i prywatnie – bywał wydawcą książek, w tym tomików wierszy swojej żony, Grażyny i poetów mieszkających w sąsiednich gminach. Cenił dobrą książkę, chętnie dzielił się z przyjaciółmi swoimi odkryciami literackimi.

„Gazetę Ziemską” prowadził przez 18 lat. Na początku tego roku wydawca pisma – po 20 latach – zdecydował o zakończeniu jego publikacji. Jerzy przeszedł na emeryturę, ale pod auspicjami starostwa planował uruchomić nowy tytuł – kwartalnik „Powiat Koszaliński”. Nie zdążył, przegrał z chorobą. Miał 65 lat.

Z ludźmi i dla ludzi

Podczas ceremonii pogrzebowej, **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie, żegnając Jerzego, powiedział: „Żegnamy nie tylko dziennikarza, publicystę, (...) nie tylko lidera wielu przedsięwzięć prasowych i długoletniego redaktora naczelnego kilku tytułów, nie tylko działacza społecznego, który kształtował postawy młodych ludzi, ale przede wszystkim człowieka ogromnej kultury (...). Dziesiątki lat będąc w mediach, nigdy nie podkreślał swojej w nich obecności. (...)”.

O długoletniej współpracy Jerzego z TPD Henryk Zabrocki mówił: „Łącząc w praktyce swoje profesje: pedagoga i dziennikarza miał do dzieci niewyczerpane pokłady zrozumienia i empatii. Obserwowałem, jak w jednym z projektów pomagał młodzieży redagować ich własną gazetę. Robił to tak umiejętnie, że młodzi ludzie z wydania na wydanie robili postępy nie tracąc przy tym poczucia autonomii”.

„Czuł Jerzy wobec ludzi powinność, którą sam dla siebie ustanowił wartością nadrzędną – wskazał prezes oddziału. – Strzegł jej z respektem i przekazywał innym – przyzwoitość. Przyzwoitość rozumianą jako: uczciwość, serdeczność i przychyłność oświeconego człowieka żyjącego świadomie i z rozmysłem wśród i dla innych. (...) Znał siłę znaczeń. Stosował zasadę, że dla lepszej komunikacji warto z jednego zdania zrezygnować, niż powiedzieć zbyt wiele”.

Piotr Pawłowski
Fot. archiwum „Gazety Ziemskiej”

Pożegnanie dwóch innych działaczy TPD:
Aliny Bortnowskiej i Ally Anity Awstric – str. 8.

Pandemia i jej skutki źle wpływają na życie dzieci

Ponad rok od ogłoszenia pandemii COVID-19, UNICEF publikuje najnowsze dane o dramatycznych skutkach obecnej sytuacji dla dzieci na świecie. Ubóstwo, wykluczenie i niepewność, stały się nową normą w życiu najmłodszych.

„Pandemia COVID-19 cofnęła postęp praktycznie w każdym z kluczowych obszarów życia dzieci” – uważa **Henrietta Fore**, dyrektorka generalna UNICEF.

Wzrosła liczba najmłodszych, którzy są głodni, izolowani, żyjący w ubóstwie. Zmniejszył się dostęp dzieci do edukacji i podstawowych usług: opieki medycznej, pomocy żywnościowej i ochrony. Co oczywiste, o ile zagrożenie w ogóle minie, jeszcze przez wiele lat młodzi ludzie będą odczuwać skutki pandemii.

Rok bez edukacji

Jak pandemia COVID-19 wpłynęła na sytuację najmłodszych? UNICEF informuje, że 13 proc. z 71 milionów zakażeń COVID-19 w 107 krajach, dla których były dostępne dane o wieku osób zakażonych, dotyczyło dzieci i młodych ludzi poniżej 20. roku życia.

W krajach rozwijających się, ubóstwo wśród dzieci może w najbliższych latach wzrosnąć nawet o 15 proc. UNICEF szacuje, że 140 milionów dzieci w tych obszarach globu już żyje w gospodarstwach domowych dotkniętych skrajnym ubóstwem. 168 milionów dzieci w wieku uczniowskim od roku nie poszło do szkoły. Co najmniej jedno na troje dzieci nie było w stanie uczestniczyć w edukacji zdalnej.

Co najmniej jedno na siedmioro dzieci i młodych ludzi, przez większą część ubiegłego roku żyło w izolacji społecznej. Dostęp do ponad 2/3 usług z zakresu zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży był ograniczony.

Choroby i wykluczenie

W 2020 roku dodatkowe 6-7 milionów dzieci poniżej piątego roku życia cierpiało na skutek zahamowania przyrostu masy ciała lub ostrego niedożywienia. W listopadzie 2020 roku ponad 94 miliony ludzi w 26 krajach świata były zagrożone odrą w związku z przerwaniem kampanii szczepień.

W 59 krajach, dla których były dostępne dane, uchodźcy i osoby ubiegające się o azyl nie mogły uzyskać dostępu do pomocy społecznej związanej z COVID-19

z powodu zamkniętych granic, rosnącej ksenofobii i wykluczenia. Około 3 miliardy ludzi na świecie nie ma w domu podstawowych urządzeń sanitarnych.

Wstrząsające jest również to, że średnio 700 najmłodszych dzieci umiera każdego dnia na skutek chorób wywołanych brakiem dostępu do czystej wody oraz odpowiednich warunków higienicznych. „Dobro dzieci musi być na pierwszym miejscu we wszystkich podejmowanych działaniach” – przypomina Henrietta Fore.

Brak obrazu sytuacji

Oznacza to nadanie priorytetu ponownemu otwarciu szkół, zapewnieniu opieki społecznej i dotarciu z pomocą do najbardziej potrzebujących dzieci. „Jedynie wtedy będziemy w stanie ochronić obecne pokolenie przez uznanie go za pokolenie stracone” – przekonują eksperci z UNICEF.

Jak sytuacja wygląda w Polsce? Nie ma jasnego obrazu. Z naszych informacji wynika, że jak dotąd nie powstał kompleksowy raport o kondycji polskich dzieci w pandemii. Wiemy, jak dzieci radzą sobie, a właściwie jak trudno im to przychodzi, z nauką zdalną, bo analizę przygotowała w marcu br. platforma do pracy i nauki zdalnej Clickmeeting.com. Z ankiety internetowej „Jak oceniamy naukę zdalną po roku pandemii” wynika, że „nauka zdalna jest większym wyzwaniem niż model stacjonarny”, co stwierdziło 76 proc. respondentów. Dla 21 proc. lekcje online nie były trudniejsze. 53 proc. ankietowanych uznało, że nauka stacjonarna „sprawdza się najlepiej”.

Dłużej niż pandemia

Wiemy również, że trudnej sytuacji dzieci i młodzieży nie da się zmienić bez systemowych rozwiązań. Zwłaszcza, że – jak wynika z raportu „Rozmawiaj z klasą”, przygotowanego i opublikowanego przez Fundację Szkoła z Klasą – w polskich szkołach powszechny jest „brak profesjonalnej pomocy psychologicznej”. Nieobecność specjalistów szczególnie dojmująca jest w małych szkołach, które znajdują się poza dużymi ośrodkami miejskimi.

Wiemy także, jakie jest stanowisko zespołu ekspertów Polskiej Akademii Nauk, który w swoim najnowszym stanowisku nie pozostawia cienia wątpliwości: „pandemia wywoła u dzieci i młodzieży poważne skutki psychologiczne, które mogą potrwać nawet znacznie dłużej niż sama obecność wśród nas COVID-19”. Najmłodszy – w ocenie ekspertów – są „szczególnie wrażliwi” na koronawirusa, a konsekwencje psychologiczne i edukacyjne pandemii są i będą dla nich niemal równie dokuczliwe”.

Brak odpowiedzi

Również Instytut Profilaktyki Zintegrowanej – na zlecenie Ministerstwa Edukacji i Nauki – przygotował 180-stronicowe opracowanie „„Jak wspierać uczniów po roku pandemii” z rekomendacjami z obszaru wychowania, profilaktyki i zdrowia psychicznego. Wszystko to jednak wciąż nie umożliwiło rozjaśnienia obrazu całej sytuacji dzieci w pandemii.

Pomimo wielu już powstałych raportów, nie wiemy jednak, jak pandemia odbija się np. na sytuacji materialnej polskich rodzin. Czy na dzieci spadają konsekwencje gospodarcze, a zakładając, że tak – w jakim zakresie? Czy obniżają się wyniki w nauce uczniów, zwłaszcza w ostatnich klasach wszystkich szczebli nauczania? Czy to oznacza mniejszy zakres przyswojonej wiedzy? Pytań jest więcej.

– *Stoimy przed obrazem, którego fragmenty, z różnych powodów, ale nie dopatrywałbym się w tym działania celowego, są przysłonięte obawami i troską o codzienność* – przekonuje **Henryk Zabrocki**, prezes koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. – *Dopiero po ustąpieniu pandemii będziemy mogli zobaczyć rozmiar strat, jakie dzieci podniosły w ciągu tych lat.*

Magdalena Grzybowska
Fot. TPD Koszalin

Źródła: dane UNICEF Polska, ankieta Clickmeeting.com, raport Fundacji Szkoła z Klasą, stanowisko zespołu ekspertów PAN.

Krystalizacja soli i obrazki z nasion

Dzieci z przedszkola TPD „Słoneczko” w Budzistowie uczestniczyły w niezwykłych zajęciach – eksperymentcie z krystalizacją soli.

Przebieg doświadczenia został starannie opisany i sfotografowany. Przedszkolaki mogły naocznie przekonać się na czym polega proces „hodowania soli”. Podczas parowania wody sól ulega krystalizacji i osadza się na ściankach naczynia lub wędruje po sznurku, nitce. Im dłużej trwa proces parowania i krystalizacji, tym większe powstają kryształki, a właściwie – bryły soli.

Całość przypomina nieco okapywanie wody gorącą stearyną (jak przy andrzejkowych wróżbach). W obydwu przypadkach nie sposób przewidzieć, co wyjdzie, powstanie i zadziwi uczestników eksperymentu.

Dzieci ze „Słoneczka” zajmowały się w kwietniu również między innymi tworzeniem przepięknych obrazków z nasion.



Zajęcia przyrodnicze w przedszkolu



Edukacja przyrodnicza ma duże znaczenie i wpływ na rozwój młodego człowieka, zwłaszcza w wieku przedszkolnym. Środowisko naturalne,

cały świat zwierzęcy i roślinny, wzbudzają w dziecku zachwyt, ciekawość i nieodpartą chęć czerpania wiedzy. Wszystko to zachęca do stawiania pytań.

Głównym zadaniem zajęć przyrodniczych prowadzonych w przedszkolu „Przyjaciół Dziecka III” przy ulicy Hołdu Pruskiego w Koszalinie jest zbliżenie najmłodszych do świata przyrody, uwrażliwienie ich na piękno środowiska naturalnego i przekazywanie troskliwego podejścia do natury. – Ponadto dzieci poznają rzeczywistość przyrodniczą poprzez eksperymentowanie, obserwowanie i odkrywanie – wyjaśnia Klaudia Janus, nauczycielka z „Przyjaciół Dziecka III”. – Dzieci dowiadują się więcej o wyglądzie i funkcjonowaniu roślin, zwierząt, o porach roku, pracach ogrodników.

W ten sposób przedszkolaki poznają przyrodę zarówno w sposób pośredni, czyli poprzez np. ilustracje, literaturę dziecięcą, przyrodnicze filmy, modele, jak i bezpośredni, czyli poprzez np. spacer, wycieczki, prace hodowlane w kącikach przyrody, zabawy poza przedszkolem. Tak było w kwietniu, gdy grupa, pod opieką wychowawczyń, wybrała się na wiosenny spacer w poszukiwaniu pierwszych zwiastunów wyczekiwanej pory roku. – Znaleźliśmy przepięknie kwitnące przebiśniegi i krokusy – dodaje Klaudia Janus. – W ramach edukacji przyrodniczej sadziliśmy kwiaty poznając przy tym prace ogrodnika oraz gościliśmy w naszym przedszkolu alpaki.



Tak dzieci z przedszkola TPD „Muszelka” w Grzybowie powitały pierwsze tegoroczne oznaki wiosny.

Trwają poszukiwania kandydatów na rodziny zastępcze

Wydaje się oczywiste, że każde dziecko ma swój rodzinny dom, który zapewnia mu od zawsze i na zawsze bezpieczeństwo, miłość, akceptację i właściwy rozwój. Wydawać by się mogło również, że procesy zachodzące w rodzinie pozostają niezienne. Rodzina jest, trwa, będzie. Nie mają na nią wpływu relacje, zmiany zewnętrzne, sytuacja ekonomiczna etc. Nic bardziej mylnego.

Wystarczy obserwować obecną rzeczywistość, żeby przekonać się, że jest zupełnie inaczej. Zwiększa się liczba młodych ludzi samotnych, zaniedbanych, krzywdzonych, potrzebujących pomocy. Powodów braku właściwej opieki nad dzieckiem jest wiele. Jednak trzeba przyznać, że najważniejszym jest brak czasu u dorosłych.

Dzieci potrzebują wsparcia

Tymczasem właśnie czas, wspólne jego spędzanie, jest największym darem, jaki rodzic może ofiarować własnego dziecku. Niestety, w obecnej niełatwej sytuacji, związanej nie tylko z COVID-19, lecz w ogóle z tempem, trybem i sposobem życia większości z nas, ten czas jest niejako wykradany rodzinie przez nadmiar pracy, obowiązków, wyjazdy, alkohol, potrzebę realizacji zainteresowań własnych, poszukiwanie nowego partnera, rozłąkę, porzucenia, brak więzi itp.

Coraz więcej podobnych przypadków odnajdujemy wokół siebie. Aż w końcu, co najgorsze, przestajemy reagować; złe nawyki, niewłaściwe przyzwyczajenia, stają się pewnego rodzaju normą społeczną. Taki stan rzeczy nie dotyczy wszystkich rodzin, ale warto zwrócić uwagę na siebie i swoją sytuację. Nie w kontekście błędów wychowawczych, lecz w odniesieniu do młodych ludzi, którym możemy pomóc.

Propozycja do przemyślenia

Zastanówmy się: może wychowaliśmy już swoje dzieci, wychowujemy teraz i mamy dobre pomysły na ich rozwój, może jesteśmy gotowi, by pod swój dach, a co ważniejsze – swoją opieką przyjąć dziecko, otoczyć je miłością, uwagą, szacunkiem i troską, której może do tej pory w ogóle nie doświadczyło? Tak, to wszystko wymaga gruntownego przemyślenia, lecz warto to zrobić – dla innych.

Dla tak otwartych i świadomych osób, które dojdą do wniosku, że mogą i chcą pomóc innym dzieciom, koszalińskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD) oferuje możliwość utworzenia rodzin zastępczych. Od 2012 roku – pod patronatem TPD i auspicjami Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie – w Kołobrzegu funkcjonuje Punkt Wspierania Dziecka i Rodziny.

Do podstawowych zadań pracowników punktu należy między innymi: szkolenie kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej niezawodowej lub zawodowej, szkolenie osób, którym sąd powierzył tymczasowo pełnienie funkcji rodziny zastępczej, organizowanie grup wsparcia dla rodzin zastępczych, poradnictwo psychologiczne i pedagogiczne. Pracownicy służą wsparciem i pomocą nie tylko rodzinom zastępczym, lecz także osobom, które funkcję taką chciałyby pełnić.

Wsparcie tymczasowe

Rodzina zastępcza to przejściowa forma opieki nad dzieckiem, którego rodzice zostali trwale lub czasowo pozbawieni praw rodzicielskich. Charakterystyczną cechą jest jej tymczasowość. Dzieci pozostają w rodzinie zastępczej do czasu poprawy sytuacji w rodzinie biologicznej – wtedy wracają do domu rodzinnego – bądź uregulowania sytuacji prawnej, np. pozbawienia władzy rodziców biologicznych. Wówczas dziecko ma szansę na adopcję.

Rodzina zastępcza ma obowiązek współpracy z rodzicami dziecka i Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie. Dziecko pozostaje w rodzinie zastępczej do osiągnięcia pełnoletniości lub do momentu ukończenia nauki w szkole.

Każdy, kto chce zostać rodzicem zastępczym, może zgłosić się do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Kołobrzegu, przy ulicy Grottgera 11, tel. 94/354 80 66, 94/354 80 54, e-mail: pcpr@kolobrzeg.powiat.pl lub do kołobrzęskiego Punktu Wspierania Dziecka i Rodziny TPD, przy ulicy Mariackiej 40, tel. 502 916 803, e-mail: rodzina_kolobrzeg@onet.pl

(mg)

Wystawa Edwarda Rokosza

W Galerii MPS International, pod auspicjami koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD), w połowie kwietnia br., odbył się wernisaż obrazów – zmarłego w 2020 roku – Edwarda Rokosza pod tytułem „Wspomnienie Artysty”. Rzeźbiarz i malarz był wielkim przyjacielem TPD.

Edward Rokosz – malarz, grafik, rzeźbiarz – urodził się w 1946 r. Szkołę średnią artystyczną im. Antoniego Kenara w Zakopanem ukończył w 1966 r. W 1972 r. uzyskał dyplom Państwowej Wyższej Szkoły Sztuki Plastycznych w Gdańsku (Wydział Malarstwa i Rzeźby). Do Koszalina przyjechał w 1974 r.

Akcja – reakcja

W grupie twórczej realizował prace w technikach ściennych. W 1974 r. i 1975 r. uczestniczył w Międzynarodowych Spotkaniach Artystów, Naukowców i Teoretyków Sztuki w Osiekach. W 1980 r. wyjechał do Berlina Zachodniego. Tam, już jako członek związku artystów w Niemczech, uczestniczył w prezentacjach. We wrześniu 1985 r. Niemcy zamienił na Stany Zjednoczone.

Mieszkał w kilku stanach: Nowy York, Wirginia, Kalifornia, Floryda i Północna Karolina. Brał udział w wystawach zbiorowych i indywidualnych. Przez ponad 26 lat pracował w Karolinie, zajmując się konserwacją zabytków. Po otwarciu własnej firmy realizował zlecenia prywatne i instytucjonalne. Brał udział w konkursach, projektował rzeźby w miejscach publicznych, zdobywał nagrody i wyróżnienia.

– *Moje prace, choć czasami wykonywane nawet niedostrzegalnie, wibrują w harmonii ze wszystkim, w co jesteśmy lub od czego powstrzymujemy się, nie zawsze świadomie* – mówił Edward Rokosz o swojej twórczości. – *Nawet, jeżeli na zewnątrz tego, co jest aktem nie pojawia się żadna reakcja, to, co powstaje samo w sobie pozostaje reakcją. Ostatecznie sztuka ma wywoływać reakcję, niezależnie jaką. Te rozmowy powodują, że sztuka żyje.*

Razem nad Bałtykiem

W 2017 r. wraz z żoną, Amerykanką, **Sarą Berman-Rokosz**, powrócił do Polski. Przywiózł ze sobą prace i dokumentację działalności. Sara jest tancerką, choreografką, performerką i terapeutką Mindful Biodynamics. Tańcem uświetniała wernisaże męża. Zamieszkali nad Bałtykiem – w Łazach pod Koszalinem.

– *Sara do mojego wymiaru sztuki dodaje własny, który staje się drugim, a następnie te dwa: ruch i taniec oraz obrazy i rzeźby, tworzą wymiar trzeci – tym razem nasz wspólny* – opowiadał Edward Rokosz.

W maju 2018 r. w koszalińskiej Galerii Na Piętrze artysta pokazał przekrojową wystawę swoich prac malarskich i rzeźbiarskich. Wernisaż przyciągnął tłumy. W październiku tego samego roku, w Delegaturze Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie, została zaprezentowana wystawa fotosów Edwarda Rokosza, dokumentująca dzieła powstałe oraz szkice prac, które powstały lub miały powstać. Edward Rokosz odszedł 22 sierpnia 2020 r. Miał 74 lata.

Po śmierci Edwarda Rokosza, za zgodą żony artysty, opiekunem jego bogatej, obszernej i różnorodnej twórczości został koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD).

TPD – opiekunem twórczości

– *Zetknęliśmy się przypadkiem* – wspomina **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie. – *Zaprzyjaźniliśmy się, nasze spotkania nie były*



Kwiaty dla Wandy Stypułkowskiej od Henryka Zabrockiego

częste, za to intensywne. Rozmawialiśmy o sztuce, bliskości artysty z odbiorcą. Na ile było to możliwe, pomagałem Sarze i Edwardowi w trudnych momentach, zwłaszcza w chorobie Edwarda.

W 2019 r. Sara i Edward przyjęli zaproszenie Henryka Zabrockiego do udziału w obchodach 100-lecia TPD. Podczas gali październikowej artysta zaprezentował w holu Filharmonii Koszalińskiej obszerną wystawę swoich prac. Sara ekspresyjnie zatańczyła, mając w tle fotosy dzieł męża.

Po śmierci artysty, TPD postanowiło pomóc Sarze Berman-Rokosz, która została w Polsce, w opiece nad niezwykłą kolekcją prac Edwarda Rokosza.

– *Zaplanowaliśmy kilka wystaw, prezentacja w Galerii MPS jest pierwszą z serii, ponadto znaleźliśmy miejsce, w którym twórczość Edwarda znajdzie przytulne schronienie z możliwością ekspozycji oraz ludzi, którzy chcą dorobkiem artysty opiekować się troskliwie* – dodaje Henryk Zabrocki.

Wystawą Edwarda Rokosza koszalińskie TPD zainicjowało tegoroczne obchody 75-lecia oddziału.

Kwiaty i podziękowania

Z uwagi na obostrzenia sanitarne, wernisaż mógł odbyć się wyłącznie w wersji hybrydowej, z zachowaniem bezpieczeństwa. W obiekcie rotacyjnie znalazło się więc zaledwie kilkanaście osób, głównie organizatorów, dziennikarzy i przedstawicieli gospodarza.

Prezentacja objęła kilkanaście prac Edwarda Rokosza. Wyboru dokonała Sara Berman-Rokosz. – *Wybrałam starsze prace, które najlepiej odzwierciedlają rozwój Edwarda, ale także miejsca i środowiska, w których żył, tworzył, pracował* – wyjaśniła. – *Mam nadzieję, że pokażą go nie tylko jako malarza, rysownika i rzeźbiarza, lecz przede wszystkim jako artystę wszechstronnego.*

Sara Berman-Rokosz wspominała męża: – *Podążał za tym, co go inspirowało. Powtarzał, że sztuka, w jakimkolwiek wydaniu, powinna być częścią nas. Obrazów na wystawie jest niewiele, ponieważ Edward malował głównie duże formaty. To pierwsza prezentacja jego*

prac po śmierci.

Wernisaż otworzyła **Wanda Stypułkowska**, prezes MPS International, słowami: – *To już dziewiętnasta wystawa w naszej galerii. Cieszę się, że inne organizacje z naszego regionu doceniły to, co robimy i prezes Henryk Zabrocki zwrócił się do nas z inicjatywą zorganizowania wystawy prac Edwarda Rokosza.*

Spotkania dla dzieci

Henryk Zabrocki podziękował Wandzie Stypułkowskiej za możliwość zorganizowania wystawy, a Sarze Berman-Rokosz za udostępnienie prac męża. – *Jaki związek ma Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w wielką sztuką i organizacją wystaw? Odpowiadając na to pytanie, opowiem o moich spotkaniach z Edwardem, który zawsze pozostanie w mojej pamięci i w moim sercu* – wyznał prezes koszalińskiego oddziału TPD.

Henryk Zabrocki mówił: – *Edward Rokosz był twórcą wielkim i skromnym. Przyjacielem dzieci, ludzi. Twarz człowieka miała dla niego największe znaczenie. Odczytywał z niej charakter i drogę życiową człowieka. Sarę i Edwarda poznałem sześć lat temu. Początkowo spotykaliśmy się rzadko, później częściej, ale najczęściej na wydarzeniach tepedowskich, w których Sara, Edward i grono ich przyjaciół zawsze uczestniczyli.*

Podczas jednej z ubiegłorocznych wizyt w biurze TPD, Edward Rokosz zaproponował Henrykowi Zabrockiemu wspólną organizację wystaw: – *Właściwie spotkań łączących prezentację prac, występy taneczne Sary i opowieści o dzieciach skrzywdzonych przez ludzi i doświadczonych przez los* – wspominał prezes oddziału.

O artyście bez artysty

Henryk Zabrocki kontynuował swoją opowieść: – *Edward zaproponował, żeby wpływy ze sprzedaży jego prac przeznaczać na pomoc dzieciom. Powiadał, że to, co tworzy ma cieszyć oczy i duszę, zaciekawiać, wyzwać emocje, a o ile będzie to możliwe – wspierać materialnie najmłodszych.*

Edward Rokosz mówił także, że artysta powinien być niezależny finansowo. W tym sensie, że uprawiać zawód pozwalający na utrzymanie się poza kręgiem sztuki. Presja finansowa – w jego ocenie – tłumy i zaburza inwencję twórczą.

Prezes TPD przyznał, że ogarnęły go wątpliwości: jak wycenić obrazy czy artysta będzie zadowolony ze spotkań? – *Po śmierci Edwarda uznałem, że realizacja tych planów nie ma sensu* – przypomniał Henryk Zabrocki. – *Sara uświadomiła mi jednak, że musimy to zrobić. Wtedy pojawił się Marcin Napierała, który w MPS International zarządza wizerunkiem i promocją firmy. Wystarczyło kilka telefonów i mamy wystawę, czyli rzeczywiście – mimo braku wśród nas samego artysty – w pewnym sensie realizujemy zamysł naszego przyjaciela, a twojego, Saro, męża.*

Obszerna relacja z wernisażu, z możliwością obejrzenia większości z wystawionych prac, znajduje się na profilu FB MPS International. Nasza fotorelacja – obok

Magdalena Grzybowska
Fot. Marcin Golik



Obrazy artysty z wystawy dostępne są w ramach wirtualnej wycieczki, przygotowanej przez Galerię MPS na profilu FB



Marcin Napierała, Sara Berman-Rokosz i Henryk Zabrocki



Sara Berman-Rokosz i Wanda Stypułkowska



Marcin Napierała i Henryk Zabrocki



Wal Jarosz, malarz, Dana Jurszewicz, dziennikarka tygodnika „Miasto” Bartosz Zabrocki, wiceprezes zachodniopomorskiego TPD i Henryk Zabrocki



Kwiaty od Sary Berman-Rokosz dla Henryka Zabrockiego



Prace Edwarda Rokosza w koszalińskiej Galerii MPS

W kwietniu tego roku pożegnaliśmy nie tylko **Jerzego Banasiaka**, dziennikarza i długoletniego współpracownika koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD), zasiadającego we władzach oddziału, lecz również dwie działaczki o ogromnym i długoletnim doświadczeniu i dorobku w realizacji przedsięwzięć na rzecz dzieci i młodzieży. – Dla całego środowiska to ogromna strata – mówi **Henryk Zabrocki**, prezes oddziału.

Pozostaną w naszej pamięci...

TPD z niezwykłą starannością odnotowuje i dokumentuje nie tylko swoje wydarzenia, lecz także dokonania i losy działaczy. Pamiętamy o wszystkich, którzy zasilali szeregi organizacji i aktywnie włączali się w pracę na rzecz dzieci i młodzieży.

– *Szczególną troską otaczamy pamięć o tych, którzy odeszli* – wyjaśnia **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie. – Nie wyobrażam sobie, żeby było inaczej. Stanowimy zintegrowane środowisko, wzajemnie sobie pomagamy. Zdarzają się sytuacje trudne, ale musimy wiedzieć, że wzajemnie możemy na sobie polegać.

Stąd przywoływanie wspomnień o działaczach, którzy zmarli.

Pożegnanie Aliny Bortnowskiej

Alina Bortnowska urodziła się w 1962 roku w Pile. Była wybitnym i wieloletnim działaczem TPD, należała do wąskiego grona najbliższych współpracowników koszalińskiego zarządu. Konsekwentnie wypełniała misję społecznego rzecznika praw dziecka, czyli bezwarunkowo stała na straży tego, co tamane jest nagminnie, nieświadomie, najczęściej niestety bez konsekwencji.

Alina Bortnowska była wierna ideałom pracy pedagogicznej, wśród nich tym, które czynią z dorosłych ludzi sprzymierzeńców dzieci w ich rozwoju. Dawała przykład, którym dzisiaj posługują się inni w kształceniu młodych kadr tepedowskich. Opiekowała się dziećmi dając im również coś, czego nierzadko nie dostają od swoich rodziców – czas.

Żegnamy człowieka o wyjątkowej wrażliwości, wyczułonego na krzywdę i problemy innych ludzi, który oddał dzieciom serce, czas i poświęcił swoją drogą zawodową – mówił o Alinie Bortnowskiej podczas ostatniego pożegnania Henryk Zabrocki. – *O jak wielu nauczycielach można powiedzieć to samo? Alina była pełna pomysłów, inicjatyw, miała czas dla wszystkich, nasze rozmowy, najczęściej telefoniczne, miały wysoką temperaturę emocji, którymi żyła. Działała w strukturach organizacji, za pracę społeczną otrzymała kilka odznaczeń, ostatnie przez dwoma laty na stulecie TPD.*

Pożegnanie Ally Anity Awstric

22 marca br. zmarła Alla Anita Awstric, lekarka, przedsiębiorca, społecznik, działaczka koszalińskiego TPD. Urodziła się w 1941 roku w Rydze na Łotwie. W 1968 roku ukończyła Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Gdańsku. Początkowo związana była ze szpitalem słupskim. Jak mówiła, wybrała medycynę, ponieważ czuła się zobowiązana do tego zawodu tradycjami rodzinnymi.

Lekarzami byli rodzice Anity Awstric, lekarzem był dziadek, a później siostra. Z Łotwy, drogą morską, rodzina Anity Awstric usiłowała wyjechać do Stanów Zjednoczonych, jednak choroba zatrzymała ich w Trójmieście. Zostali w Polsce, przeprowadzili się do Słupska, a już sama Anita Awstric – do Koszalina. Ojciec lekarki był słupskim urologiem, ordynatorem oddziału i dyrektorem szpitala.

Po stażu i specjalizacji z pediatrii Anita Awstric rozpoczęła samodzielną praktykę lekarską, przez całe lata związana była z ośrodkiem zdrowia w podkoszalińskim Świeszynie. Tam oraz w przychodniach w Rosnowie i sąsiednim Zegrzu Pomorskim, od 20 lat prowadziła Samodzielny Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Zdrowie”.



Alina Bortnowska
(1962-2021)



Alla Anita Awstric
(1941-2021)

Pozostanie w pamięci

Anita Awstric angażowała się w działania na rzecz społeczności lokalnej. Była radną powiatu koszalińskiego, dwukrotnie wiceprzewodniczącą Rady Powiatu. Dobrze czuła się zarówno w polityce lokalnej, samorządzie, jak i działalności społecznej. Zasiadała w Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Była terapeutką, pod auspicjami TPD tworzyła środowiskowe ogniska wychowawcze, świetlice dla dzieci, organizowała pomoc finansową rodzinom borykającym się z trudnościami materialnymi.

Pod koniec grudnia 2020 roku otrzymała Medal Pamiątkowymi „Za zasługi dla powiatu koszalińskiego”. Została pochowana na cmentarzu w Słupsku. Podczas ceremonii pogrzebowej Henryk Zabrocki powiedział: – *Przyjaciółka*

nasza, (...) niekiedy doradca, zawsze wyrozumiała wychowawca, Anita Awstric dzieliła czas na angażowanie się w różne problemy, sprawy, oddając go równocześnie wielu osobom. (...) Podziwialiśmy Anitę za talenty. Nie tylko do zjednywania sobie oponentów, do wchodzenia w trudne sytuacje i ratowania ludzi. (...) W przypadku Anity medycyna przekraczała granice służby, stając się sztuką troski o innych. Miała Anita umiejętność integrowania ludzi. (...) Wielu z nas pamięta jej majówki organizowane właśnie po to, żebyśmy o sobie wzajemnie nie zapomnieli. Nieobecności na tych spotkaniach nie dało się usprawiedliwić. Taka była Anita. (...) Do ostatnich dni byliśmy w kontakcie, jak to przyjaciele. (mg)

Fot. archiwum TPD Koszalin

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

z zalem zawiadamia, że w dniu 14 kwietnia br. zmarła
zasłużona działaczka TPD



Aleksandra Makowska

Aleksandra Makowska była prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w latach 1991 – 1992 oraz 1995 – 1999.

W swoim rodzinnym mieście Piotrkowie Trybunalskim pełniła funkcję wicekuratora Oświaty i Wychowania, a także prezesa Zarządu Wojewódzkiego TPD.

Kierowała organizacją ogólnopolską, jaką jest Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, w trudnym okresie przemian i niestabilnej sytuacji społecznej, reorganizacji systemów edukacji i pomocy społecznej, zmian statusu i zasad finansowania organizacji społecznych. Jako wybitna działaczka społeczna potrafiła sprostać tym nowym zadaniom i pokonywać pojawiające się przeszkody, co niewątpliwie wymagało odwagi, siły, kultury osobistej, spokoju i wytrwałości.

Jej wielką zasługą było to, że TPD przez burzliwy okres transformacji ustrojowej przeszło bez uszczerbków organizacyjnych i utrzymało wysoki poziom działalności. Funkcjonowały koła przyjaciół dzieci, aktywnie działali opiekunowie indywidualni, rozwijał się ruch rodziców dzieci niepełnosprawnych.

W kontaktach osobistych Pani Aleksandra była ciepła, życzliwa, promieniująca pozytywną energią, którą chętnie obdarowywała zarówno dzieci, jak i dorosłych.

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 30 kwietnia 2021 r. o godz. 12.30 w kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego w Piotrkowie Trybunalskim, ul. Cmentarna 19A.

Terapia ręki podnosi sprawność dziecka, część I

Podstawowym założeniem w wychowaniu dziecka jest zapewnienie mu możliwości wszechstronnego rozwoju. Ale nie zawsze jest to możliwe. Czasami pojawiają się trudności, które mogą mieć różne podłoża i objawiać się w rozmaity sposób, utrudniając dziecku sprawne funkcjonowanie.



Unajmłodszych coraz częściej występują problemy w zakresie motoryki małej. Podczas prawidłowej integracji wrażeń dotyku, równowagi i propriocepcji dziecko rozwija duże grupy mięśniowe (motoryka duża) w piersi, szyi, ramionach i nogach oraz uczy się nimi koordynować.

Natomiast dobra koordynacja dużej motoryki jest podstawą koordynacji małych grup mięśniowych (motoryka mała), gdzie konieczne jest używanie mięśni, które znajdują się w palcach stóp i dłoniach, oczach, języku i wargach.

Doskonałość dłoni

Zatem ręka spełnia swoje funkcje wówczas, gdy wszystkie jej elementy składowe, a więc kości, stawy i mięśnie, działają prawidłowo i zachowana jest wielostronna współpraca.

Stąd tak ważne, aby traktować rękę całościowo, czyli jako wyspecjalizowany narząd, odpowiedzialny w ciele za wiele funkcji. Doskonałość ręki polega na tym, że służy nam jako narzędzie do np. popychania, podnoszenia ciężarów, siłowania się, a jednocześnie potrafi wykonać precyzyjne i skomplikowane ruchy (szycie, pisanie). Szeroka specjalizacja kończyn górnych sprawia, że w głównej mierze to ich sprawność decyduje o poziomie funkcjonowania statystycznego człowieka.

O deficytach w funkcjonowaniu rąk można mówić w szerokiej skali – od całkowitej niezdolności kontrolowania ruchów do trudności grafomotorycznych. Niezależnie od rodzaju deficytu należy niezwłocznie podjąć terapię, udając się do właściwego specjalisty – fizjoterapeuty, terapeuty ręki.

Pod kontrolą wzroku

Terapia – to określony sposób leczenia bądź usprawniania, za pomocą właściwie dobranych zabiegów. Dobrze przygotowaną terapię przeprowadza terapeuta, czyli osoba, która specjalizuje się w określonym rodzaju terapii. Terapeuta, stosując odpowiednio metody i testy oraz angażując pacjenta w rozwiązywanie zadań i wykonanie czynności, skutecznie wpływa na zmianę jego postępowania lub zachowania.

Ponieważ nieprawidłowy rozwój motoryczny najczęściej wpływa negatywnie również na

rozwój ręki, terapia ręki polega na usprawnianiu precyzyjnych ruchów dłoni i palców, mających na celu zaangażowanie całej kończyny górnej do wykonywania różnorodnych zadań.

Ich rolą jest poprawa funkcjonowania ręki i wykonywanie płynnych ruchów, czyli zdolność trzymania przedmiotu (odruch chwytu), przenoszenia ciężarów (siła ręki) i zdolności manipulacyjnych (skomplikowane czynności: rysowanie, pisanie pod kontrolą wzroku).

Obszary diagnozy

Ćwiczenia dobierane są przez terapeutę indywidualnie do potrzeb dziecka. Terapię zawsze poprzedza diagnoza skoncentrowana na rozpoznaniu stopnia trudności. Pozwala ona na wyznaczenie celów nadrzędnych i szczegółowych oraz przygotowanie indywidualnego programu terapii dla konkretnego dziecka. Terapię ręki można poprowadzić indywidualnie lub połączyć z terapią integracji sensorycznej.

Podczas diagnozy należy dokonać oceny: postawy ciała, stabilizacji centralnej, siły mięśniowej, sprawności ręki (symetria ruchu, zakres ruchomości rąk, funkcje samoobsługowe) i wzorca grafomotorycznego. Czynniki ograniczające pracę ręki to między innymi: nieprawidłowości w jej budowie, uszkodzenie mózgu lub nieprawidłowości w jego pracy, trudności z regulacją napięcia mięśniowego i z orientacją w schemacie ciała, zaburzenia integracji sensorycznej, przyjmowanie niewłaściwej postawy siedzącej, dyspraksja (brak umiejętności planowania ruchu), nieprawidłowy chwyt narzędzia pisarskiego, zaburzenia lateralizacji, leworęczność, niepełnosprawność intelektualna.

Cele terapii ręki

Terapia skierowana jest do dzieci, które mają: wzmożone lub obniżone napięcie w obrębie kończyny górnej, nieprawidłową postawę ciała, problemy w samoobsłudze (np. picie z kubka, ubieranie się, zapinanie guzików), problemy w zabawach manipulacyjnych, problemy grafomotoryczne, opóźniony rozwój mowy, zaburzenia koordynacji wzrokowo-ruchowej (wodzeniem wzrokiem za przedmiotem podczas wykonywania czynności).

Oto cele terapii ręki: zmniejszenie i wyrów-

nywanie deficytów związanych z zaburzeniami integracji sensorycznej, kształtowanie nawyku prawidłowej postawy w różnych pozycjach i czynnościach życiowych, stymulacja motoryki dużej, rozwijanie koordynacji wzrokowo-ruchowej, orientacji w schemacie ciała i przestrzeni, rozwijanie koncentracji, rozwijanie i zwiększenie samodzielności w zakresie samoobsługi, stymulowanie rozwoju grafomotoryki, motoryki małej (precyzyjnych ruchów dłoni i palców), rozwój prawidłowego chwytu pisarskiego, stymulowanie umiejętności pisania i rysowania, rozwijanie mowy dziecka.

Test AHA

Przed rozpoczęciem pracy z dzieckiem, terapeuci często wykonują testu AHA (od: Assisting Hand Assessment). To nic innego jak ocena ręki wspomagającej. Test jest uznanym narzędziem do pomiaru efektywności, z jaką dzieci z jednostronną dysfunkcją ręki wykorzystują tę rękę, przy współpracy dobrze funkcjonującej, do realizacji zadań wymagających zaangażowania obydwu rąk, a więc – inaczej mówiąc – dokonywania czynności oburącz.

Test trwa od 10 do 15 minut. Nie wywołuje uczucia dyskomfortu ani obawy. Dzieci odbierają go jako sesję przyjemnej, częściowo zaplanowanej zabawy, podczas której korzystają z testowego zestawu wyselekcjonowanych zabawek wymagających użycia obydwu rąk.

Na podstawie nagrania filmowego z zabawy, terapeuta przygotowuje punktację umiejętności dziecka w obszarze sprawności jego rąk. Ocenie podlega 20 różnych elementów, każdy w ramach czteropunktowej skali. Wynik jest klasyfikacyjną miarą, która może mieć wpływ na dobór działań zastosowanych w terapii.

Fot. autorki

Od autorki – korzystałam z następujących publikacji: Bartkiewicz W., Giczewska A. „Terapia ręki” (Warszawa, 2012); Cieszyńska J., „Wczesna interwencja terapeutyczna” (Kraków, 2007); Szmalec J., Wyszynski D., „Terapia ręki od A do Z” (Gdańsk, 2019); Franczyk A., Krajewska K., „Zabawy i ćwiczenia na cały rok” (Kraków, 2009); Minor E., Minor M., „Poznanie przez działanie” (Warszawa, 2009).

Czynniki kształtujące charakter dziecka, część I

W pracy pedagogiczno-opiekuńczej często spotykamy się z problemem: dlaczego dzieci obdarzane miłością, wychowywane zgodnie z tradycjami, zasadami i przekonaniem rodziców, z czasem stają się lękliwe, agresywne, a ich zachowanie coraz bardziej aspołeczne? Jakie błędy zostały popełnione w procesie wychowania? Jaki jest powód kształtowania się dziecka w tym lub innym kierunku? Dziecko rodzi się z negatywnymi cechami, czy wykształca je w sobie w procesie poznawczo-wychowawczym?

Aby odpowiedzieć na powyższe pytania, należy zdać sobie sprawę, jak silny związek występuje między emocją, jako „odczuwaną skłonnością do czegoś, co jednostka intuicyjnie ocenia jako dobre (pozytywne) lub złe (szkodliwe)”, przy czym pojęcie negatywnej bądź pozytywnej emocji uzależnione jest od możliwości poniesienia „uczuciowej projekcji porażki”, a mechanizmami kształtowania się postaw dysocjalnych, agresywnych.

Projekcja porażki

Według Magdy B. Arnold, nie sposób zdefiniować jednoznacznie uczucia emocji, ponieważ jej charakter i powstawanie są na tyle skomplikowane, że nie może stanowić jednolitej i zwartej wartości. Definicja ta pomija jednak sytuacje, w których emocja powstaje bez udziału osądu i oceny co do negatywnego lub pozytywnego charakteru zjawiska.

Skłonić się raczej należy ku określeniu emocji jako „związków społecznych – w zależności od treści – tworzących szczególnie widma, zawierające równocześnie, w różnym składzie, elementy pozytywne i negatywne”.

Zastanówmy się nad tym. Czyż gniew, agresję albo lęk należy ocenić definitywnie jako zjawiska negatywne? Pytanie to kieruje nas do poznania pojęcia frustracji, czyli „stanu odczuwanego przez jednostkę, gdy wykonywane przez nią w jakimś celu działanie napotyka przeszkodę”.

Każda frustracja, niezależnie od warunków ją kształtujących, jest zjawiskiem negatywnym i przynosi odczuwającemu ją człowiekowi szkodę. Emocja jest także motywem postawy jednostki wobec określonego zjawiska. W związku z tym emocją negatywną nazwiemy każdą powstałą w wyniku odczuwanej frustracji, ponieważ frustracja jest niczym innym jak uczuciową projekcją możliwości porażki.

Rozładowanie gniewu

Jeżeli jednostka odczuwa gniew, którego nie może w żaden sposób rozładować na obiekcie, który ów gniew wywołał, zakwalifikujemy go jako emocję negatyw-

ną. W przypadku, kiedy reakcja będzie możliwa, jednostka odczuje komfort psychiczny, co spowoduje pozytywne odczucie tej emocji. W taki sam sposób możemy interpretować uczucie lęku, będące wtedy zjawiskiem pozytywnym, gdy nie istnieje przeszkoda ucieczki i odsunięcia przyczyny tego lęku. Lęk odczuwamy więc jako pozytywne pobudzenie.

Analogicznie miłość może być emocją o zabarwieniu negatywnym wówczas, kiedy jest nieodwzajemniona. Brak zainteresowania przez obiekt uczuć wywołuje frustrację i zgodnie z przytoczoną definicją jest emocją przynoszącą szkodę. Warto zwrócić uwagę na emocję jako czynnik motywujący do działania. Pozytywny lub negatywny jej charakter zależy od tego, czy działaniem nią spowodowane zakończyło się sukcesem czy porażką.

Istnieje ponadto pewna charakterystyczna różnica między lękiem, a gniewem. O ile lęk i wynikająca z niego subiektywna projekcja porażki podjętego działania są przyczyną frustracji, o tyle gniew jest emocją powstającą w wyniku frustracji. Stąd wniosek, że o ile możemy uniknąć frustracji wynikającej z lęku zmieniając go w pozytywne pobudzenie, o tyle gniew ma już w sobie ładunek frustracji. Może być zamieniony w emocję pozytywną tylko pod warunkiem wystąpienia możliwości jego wyładowania.

Lęk motywacyjny

Lęk jest jedną z podstawowych emocji odczuwanych przez człowieka. Dla jednostki pozostaje o tyle ważny, że motywuje ją do podjęcia określonego działania w celu uniknięcia niebezpieczeństwa. Mobilizuje jednostkę psychicznie i fizycznie, skłaniając do podjęcia działania, które byłoby skuteczne. Jednak może też być zjawiskiem negatywnym, szkodliwym, prowadzącym do bezradności, dezorganizującym próby podejmowania określonego działania. W takiej formie lęk przyjmuje postać strachu „wywołanego przez dający się określić obiekt lub wydarzenie z otoczenia dziecka, przy czym dziecko rzeczywiście boi się tego obiektu czy wydarzenia”.

Możemy rozróżnić dwie podstawowe

formy strachu: strach przed bólem (uszkodzeniem fizycznym); strach przed separacją (separacyjny).

Strach przed bólem powstaje już w wieku niemowlęcym. Na początku jest to tylko odczuwanie mocnego bodźca dającego uczucie przykrości. Wraz z rozwojem dziecka i zbieraniem coraz większej ilości doświadczeń, następuje krystalizacja uczucia strachu przed obiektem lub sytuacją wywołującymi ból. Z czasem następuje uogólnienie strachu przejawiające się przelewaniem tej negatywnej emocji na wszystkie osoby lub obiekty związane z przyczyną powstawania bólu i sytuacjami podobnymi.

Niska norma strachu

Strach powoduje u dziecka chęć natchmiastowej ucieczki, odsunięcia się od realnej lub domniemanej przyczyny bólu. Nie należy próbować eliminować odczuwanej przez dziecko negatywnej emocji poprzez wzbudzanie zawstyżenia, karanie lub bezpośrednią konfrontację z obiektem wywołującym strach. Jedyną rozsądną reakcją rodzica może być przytulenie dziecka, zapewnienie mu komfortu psychicznego i ciepła rodzicielskiego. Z czasem u dziecka wykształca się forma obronna w postaci racjonalizacji przyczyn strachu, która może przerodzić się w zainteresowanie danym tematem.

Wraz z dojrzywaniem, kolejną formą obrony pojawiającej się u dziecka jest projekcja polegająca na tłumaczeniu zachowawczej postawy inną i akceptowalną przez środowisko. Strach przed bólem jest zjawiskiem pozytywnym, o ile nie przekracza on stopnia i ilości odpowiednich do rzeczywistości i norm zachowania. Umożliwia unikanie sytuacji mogących stanowić zagrożenie dla zdrowia i życia.

Katarzyna Giemza

Od autorki: cytaty pochodzą z książki J. Ranschburg, „Lęk, gniew, agresja”, WSiP, Warszawa 1980.

Autorka pracuje w przedszkolu TPD „Troskliwe Misie” w Zieleniewie.



Historia koszalińskiego TPD (część 10)

Działalność przedszkoli koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci jest monitorowana przez specjalistów pionu odpowiedzialnego za ich funkcjonowanie, a pracownicy regularnie podnoszą swoje kompetencje. W 2018 roku kilkoro nauczycieli uczestniczyło w konferencji poświęconej edukacji przedszkolnej, która odbyła się w Dreźnie (Niemcy).

Przedszkola mają dłuższe godziny otwarcia: od szóstej trzydziestej do osiemnastej, co sprzyja aktywności zawodowej rodziców

– *Oferta jest konkurencyjna* – twierdzi **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie. – *Od poziomu zainteresowania placówkami zależy powstawanie nowych. Obecnie w samym Koszalinie prowadzimy trzy przedszkola.*

Remonty i modernizacje

Rozwój tych obszarów działalności TPD jest wyjątkowo dynamiczny. Tylko od kwietnia do grudnia 2018 roku oddział uruchomił dwie nowe placówki – w Grzybowie pod Kołobrzegiem i Boninie, utworzył i wyposażył nową placówkę w Tucznie koło Wałcza i podjął starania o powstanie kolejnych ognisk i przedszkoli.

Przy wsparciu samorządów, darczyńców i innych podmiotów, TPD równolegle modernizuje i remontuje obiekty, w których znajdują się placówki. Najlepszym przykładem tych zabiegów jest uruchomienie – pod koniec 2017 roku – gruntownie wyremontowanego ogniska „Grono” w Koszalinie, gdzie znajdują się również biura oddziału.

TPD powróciło do organizacji konferencji problemowych. Pierwsza odbyła się w 2016 roku i nosiła tytuł „Dziecko między prawem a rzeczywistością”, rok później druga – „Uzależnienia dzieci – zapobieganie, leczenie, karanie”. W 2018 roku prelegenci z Koszalina wzięli udział w – przygotowanym z okazji 100-lecia organizacji – warszawskim panelu dyskusyjnym „Jaka przyszłość TPD?”. Ze wszystkich spotkań wydane zostały książki zawierające między innymi teksty wystąpień, wnioski końcowe i publikacji powiązane tematycznie oraz dokumentację fotograficzną.

Dobra rada na przyszłość

Każdego roku oddział aktywnie bierze udział w – towarzyszącym obchodom Dni Koszalina – Festiwalu Organizacji Pozarządowych i Koszalińskim Dniu Organizacji Pozarządowych

W 2016 roku koszalińskie TPD uruchomiło własny miesięcznik „Świat Dziecka”, przygotowywany przez zespół redakcyjny, a redagowa-

ny przez **Piotra Pawłowskiego**, dziennikarza, współpracującego z organizacją. W 2021 roku pismo obchodziło swoje pięćdziesiąte.

Piotr Pawłowski również stanął na czele nowo powołanej – pierwszej w kraju – społecznej Rady Programowej TPD. Pierwsze jej posiedzenie odbyło się w grudniu 2015 roku.

– *Postanowiliśmy powołać eksperckie gremium doradcze, które podpowiada nam, co i jak możemy zrobić oraz samodzielnie zajmuje się niektórymi obszarami działalności* – dodaje Henryk Zabrocki.

Za TPD stoi niespotykane w innych organizacjach doświadczenie, lecz w świecie przesytu informacyjnego dorobek czytelny jest dopiero przez pryzmat obecności w mediach, także własnych.

– *Rada stawia na to, czego przez lata bardzo nam brakowało, czyli promocję TPD* – podkreśla Piotr Pawłowski.

Poprawa sytuacji dziecka

W latach 2016-2018 oddział nawiązał współpracę z telewizyjnym Studiem HD Platon Politechniki Koszalińskiej, działającym w ogólnopolskiej sieci Konsorcjum Pionier, które publikowało na swoim kanale You Tube wybrane wydarzenia z życia środowiska tepedowskiego. W 2018 roku do grona dokumentalistów dołączył Marcin Golik, filmowiec i fotograf, autor wielu filmów o koszalińskim TPD.

W Koszalinie, Kołobrzegu i Wałczu rozpoczęli lub wznowili działalność społeczni rzecznicy praw dziecka TPD. Pełnią dyżury, spotykają się z dziećmi i rodzicami, przestrzegają praw najmłodszych, w ich imieniu interweniują w instytucjach, wnioski i skargi przyjmują także drogą mailową.

– *Mamy pełne ręce pracy* – przyznaje **Ewa Antoszak**, koszalińska rzecznica TPD. – *Początkowo nie sądziliśmy, że problemów rodzinnych, społecznych, środowiskowych, szkolnych jest tak dużo. Sprawy bywają trudne i delikatne, wymagają wielu zabiegów, żeby poprawić sytuację dziecka.*

TPD w Koszalinie zawsze blisko współpracowało z biurem Rzecznika Praw Dziecka (RPD) w Warszawie. Na łamach miesięcznika „Świat Dziecka” wielokrotnie ukazywały się informacje o bieżącej działalności RPD.

Programy i konferencje

Pod koniec 2016 roku TPD nawiązało współpracę z Koszalińską Telewizją Kablową, która emituje program lokalny telewizji „Max”. W ten sposób, pod patronatem merytorycznym ekspertów stowarzyszenia i z ich aktywnym udziałem, powstał cykl audycji pod wspólnym

tytułem „Świat Twojego Dziecka”, realizowany przez **Magdalenę Wojtaszek**. Odcinek programu wyemitowany w lutym 2017 roku zajął trzecie miejsce w XII Konkursie Telewizji Lokalnych „To nas dotyczy”. Audycja otrzymała nominację w kategorii „Dzieci bić nie wolno – nigdy!”.

W 2017 roku przedstawiciele oddziału uczestniczyli w spotkaniu u Marka Michalaka (na zdjęciu wyżej), ówczesnego RPD, poświęconym realizacji międzynarodowego projektu Rady Państw Nadbałtyckich pod hasłem „Dzieciństwo bez przemocy; w kierunku odchodzenia od kar cielesnych w Krajach Nadbałtyckich”.

– *Zawsze wysoko ceniliśmy aktywność rzeczników* – mówi Henryk Zabrocki. – *Nasz kontakt z Markiem Michalakiem ma jednak wymiar szczególny, ponieważ znamy się i współpracuje od wielu lat.*

Na zakończenie kadencji Marek Michalak otrzymał od Henryka Zabrockiego list, w którym czytamy między innymi: „Pana zasługi są nie do przecenienia, lista pomysłów i inicjatyw stawia Pana w jednym szeregu z najważniejszymi kreatorami polskiej polityki społecznej i prorodzinnej ostatnich lat”.

Co trzy dni impreza

Dwukrotnie w ostatnich latach (2015 i 2017) TPD było beneficjentem Biegu Charytatywnego Fundacji PKO BP. W obydwu przypadkach miłośnicy aktywności sportowej wybiegali po 50 tysięcy złotych, które – decyzją prezydenta Koszalina, dysponenta tych wartości – zostało przeznaczone na obiady dla podopiecznych TPD. W sumie koszalinianie pobiegli po 20 tysięcy posiłków.

W latach 2015-2018 dzieci tepedowskie wzięły udział w ponad 100 imprezach, organizowanych również przez inne podmioty. Przed wybuchem pandemii zdecydowanie największym przedsięwzięciem był Festyn Rodzinny w Lekowie pod Świdwinem, w którym w 2017 roku wzięło udział 600 najmłodszych, a rok później – już ponad 900. W 2016 roku podobna impreza integracyjna odbyła się w Dźwirzynie pod Kołobrzegiem.

W 2018 roku TPD było współorganizatorem dwóch dużych koncertów – w Koszalinie i Świdwinie. Całkowity dochód z imprez został przeznaczony na wsparcie w leczeniu i rehabilitacji dwóch nastoletnich chłopców. Współpracujące z TPD stowarzyszenie Amazonka – w ramach profilaktyki przeciwnowotworowej – przeszkoliło kilkadziesiąt matek dzieci. Działalność placówek tepedowskich od lat wspiera Bank Żywności.

Piotr Pawłowski
Fot. archiwum TPD



FOTO: MARCIN GOLIK

Uroczystość wręczenia godności TPD Halinie Grabowskiej i Jadwidze Kabacińskiej-Słowik odbyła się z zachowaniem wszystkich rygorów sanitarnych w siedzibie ogniska Grono w Koszalinie



FOTO: MARCIN GOLIK

Wiceprezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego TPD w Szczecinie Bartosz Zabrocki (po lewej) i prezes TPD w Koszalinie Henryk Zabrocki w oczekiwaniu na wręczenie „Anioła” Halinie Grabowskiej

„Anioł” i „Kwiaty Polskie” dla wyjątkowych kobiet

Jak informowaliśmy, kolejne godności przyznawane przez koszalińskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci trafiły do osób o szczególnych zasługach. Za dokonania w opiece nad czworonogami, Certyfikat Anioła – „Anioły są wśród nas” otrzymała **Halina Grabowska**, mama **Grety Grabowskiej**, projektantki współpracującej z TPD. Inną godnością, „Kwiatami Polskimi”, wyróżniona została **Jadwiga Kabacińska-Słowik**, właścicielka Galerii Na Piętrze. Galeria świętuje 30-lecie utworzenia. Przyjaciółka artystów otrzymała ceramiczny bukiet barwnych kwiatów, opatrzonej certyfikatem. Dzisiaj prezentujemy fotografie z tej uroczystości. (mg)

Fot. Marcin Golik



Ceremonię nadania „Anioła” zawsze poprzedza odczytanie laudacji. Za chwilę godność otrzyma Halina Grabowska



W uroczystości wzięli udział jedynie najbliżsi osób odznaczonych i przyjaciele TPD



FOTO: MARCIN GOLIK

Rodzinne zdjęcie pamiątkowe, na którym stoją od lewej: Wanda Zabrocka, malarka, emerytowana nauczycielka; Sara Berman-Rokosz, wdowa po Edwardzie Rokoszu, rzeźbiarzu i malarzu zaprzyjaźnionym z TPD; Alicja Godyla, żona współpracującego z TPD rzeźbiarza Władysława Godyli; Bartosz Zabrocki, Jadwiga Kabacińska-Słowik, Henryk Zabrocki, Halina Grabowska i Karolina Szamburska z biura koszalińskiego TPD.



Nie tylko ceramiczne, lecz także prawdziwe kwiaty od TPD dla Jadwigi Kabacińskiej-Słowik



Prezent od wyróżnionej „Kwiatami Polskimi” przyjaciółki artystów dla koszalińskiego TPD